

Przemysław Paczkowski

Uniwersytet Rzeszowski

Znaczenie formy w filozofii: refleksja nad eidetyką Stefana Symotiuka

Значение формы в философии: размышление о ейдетике Стефана Симотиюка

Chciałbym w niniejszym artykule wyrazić wdzięczność prof. Stefanowi Symotiukowi jako nauczycielowi. Sądzę, że najlepszym sposobem wyrażenia wdzięczności będzie w tym wypadku – naśladownictwo. Spróbuję – na tyle, na ile potrafię – podjąć pomysł „mikrofilozofii” i zanalizować w jej duchu jeden ze „światów”¹, jedną z przestrzeni, wspomnianych przez Profesora we wstępie do książeczki *Fiozofia i Genius Loci*, dopisując do niej, jak gdyby, kolejny – niewielki – rozdział. Postaram się najpierw przyjrzeć metodzie mikrofilozofii, uchwycić jej sens nie tylko przez podane przez Profesora definicje i opisy, ale także przez konkretną jej realizację. Uprawianie mikrofilozofii wymaga specyficznego talentu; i choć wątpię, abym go posiadał, podjąłem się tego zadania w hołdzie dla nauczyciela, którego podziwiałem i ceniłem.

Profesor Symotiuk był nauczycielem wyjątkowym, jego pedagogiczna pasja miała metafizyczny charakter, to znaczy była siłą niespożyta, pragnieniem niezaspokajalnym, dostarczającym wiecznej energii jego życiu. Jego uciążliwe formalne wymagania na zajęciach, obsesyjne kierowanie naszej uwagi na nieistotne, wydawałoby się, drobiazgi, były przemyślaną metodą pozwalającą oderwać studentów od kwestii oczywistych i przez to – filozoficznie jałowych. Profesor nigdy nie hołdował zblazowanej postawie tych mistrzów, którzy wszystko wiedzą i którzy mają wyznawców. On wolał irytować, wysuwając tezy „hiperboliczne”, przesadne, budzące potrzebę dyskusji, wywołujące filozoficzne oburzenie: „jak to?!”; umiał ukazywać sensacyjne w niesensacyjnym. Profesor Symotiuk był takim uciążliwym i złośliwym gzem, jakim w *Apologii* opisał Platon swojego nauczyciela. Za to go kochaliśmy.

Tytuł tego tekstu nawiązuje do tematu jednej z monografii prof. Symotiuka: *Formy filozoficznego myślenia*. Poszczególne, cotygodniowe wykłady poświęcał

¹ Określenie S. Symotiuka ze *Wstępu* do książki *Filozofia i Genius Loci*, Instytut Kultury, Warszawa 1997.

Profesor różnym gatunkom filozoficznych wypowiedzi: traktatowi, dialogowi, esejowi, poematowi, listom itd. Profesor Symotiuk analizował funkcje danego gatunku, jego istotę, odmiany, ramy formalne, ograniczenia tematyczne, potencjał teoretyczny. Podobny charakter mają rozważania Arystotelesa w *Poetyce* – Stagi-rytę też interesuje przede wszystkim to, jaką oryginalną prawdę o naturze ludzkiej – i w jaki specyficzny sposób – pozwala przekazać na przykład tragedia. Świadomość istotnej zależności między formą a treścią filozoficznych analiz jest, moim zdaniem, cechą wyróżniającą pisarstwo prof. Symotiuka. Zdecydowanie bardziej przy tym interesowały go *możliwości*, jakie daje wybrana forma, niż ograniczenia, jakie narzuca – Profesor miał naturę twórczą, a nie krytyczną; wolał zarzucać słuchaczy i czytelników kolejnymi hipotezami niż rozwijać je w teorie, dbać o spójność z innymi swoimi hipotezami czy budować systemy.

Eseje zebrane w tomie *Filozofia i Genius Loci* są doskonałą ilustracją tej postawy i takiego stylu uprawiania filozofii. Mamy wrażenie, że profesor Symotiuk jest rzemieślnikiem, który na oczach czytelnika z kilku kolorowych nitki tka pyszny perski dywan. Wydaje mi się, że ta Wittgensteinowska metafora przybliżyła jakoś sposób, w jaki autor *Ejdetyki bramy* postrzegał strukturę opisywanych przez siebie mikroświatów – jako bogatą, wzorzystą tkaninę, która ujęta synoptycznie, tworzy jedynie barwną plamę o dominującym, co prawda, ale niedającym się jednoznacznie określić kolorze. To raczej owe delikatne, drobne wzory – szczególnie, konkret wyizolowany z całości – decydują o jakości i wyjątkowości dywanu. Profesor Symotiuk ukazuje nam zatem rzeczywistość *na przekór* potężnej tradycji filozoficznej, zbudowanej na fundamentach stoickiej i chrześcijańskiej teodycei. *Tam* konkret mógł uzyskać swój prawdziwy sens jedynie w strukturze całości, wyodrębniony z niej natomiast – ukazywał swoją pozorną naturę i wytwarzał fałszywy obraz całości. Teodycea widziała świat na podobieństwo skomponowanego przez artystę malowidła, w którym pojedyncze ślady pędzla nie mają żadnego samoistnego znaczenia, służą natomiast pięknu *całego* dzieła. Mikroświaty, które opisuje profesor Symotiuk – przeciwnie – nie są zbudowane wg jakiegoś planu, nie mają swojego twórcy, są dziełem kultury, historii – dziełem zbiorowym, jak dzikie ścieżki w parku. Mikrofilozofia opisuje zatem świat „ateistyczny”, taki, jaki odkryła dwudziestowieczna nauka; świat, w którym nie ma prymatu całości nad częścią, lecz w którym najdrobniejsze elementy tworzą skomplikowaną i powiązaną strukturę: przyrodę, w której obowiązuje efekt motyla (najbłahsze wydarzenie może wywołać kataklizm); kosmos, w którym musimy zaakceptować paradoks Einsteina-Podolsky’ego-Rosena (nieskończenie oddalone od siebie elementy mogą oddziaływać na siebie przyczynowo).

A co jest jej przedmiotem? Czasoprzestrzenne układy rzeczy i sytuacji, które autor przyrównuje do *mikroświatów*: mikroświat dworca, poczekalni, mostu, śmietnika, bramy itp. Charakteryzują je stałe czy też standardowe elementy, indywidualnie skopiowane w każdym dworcu, śmietniku, bramie. Profesor wyraźnie przyrównuje je do Platońskich Idei, pisząc o „wzorcach”, które nie istnieją *realnie*

– bo realnie istnieją tylko ich niepełne, niedoskonałe konkretyzacje – lecz w świecie kulturowych idei. Przedmiotem ejdetyk są zatem toposy kulturowe (choć to określenie w tekstach prof. Symotiuka się akurat nie pojawia).

Na owe toposy składają się pewne elementy. Specyficzną tezą prof. Symotiuka jest to, że elementy pozwalające uchwycić *eidos* danego świata są z reguły błahie i drobne. Mamy tu inne, *nietradycyjne* rozumienie istoty: o istocie danego mikroświata decyduje to, co w nim dziwne, umowne, wyjątkowe i niepowtarzalne. Na pozór – przynajmniej dwa ostatnie – bliskie są klasycznemu pojęciu istoty – ale cechy, które tę istotę budują wcale nie są „istotne” w klasycznym rozumieniu. Bierze się to chyba stąd, że Profesor widział wyraźną różnicę między tworamii kultury a dziełami natury. Dla Platona paradygmatem rozumienia Idei były naturalne gatunki – Równość, Piękno, Sprawiedliwość tworzyły klasy na podobieństwo istot rozumnych, zwierząt czy roślin i powinny dać się definiować przez rodzaj i różnicę gatunkową. Toposy kulturowe – nawet tak wyraźnie określone jak gatunki literackie i muzyczne czy kierunki malarskie – wymykają się sztywnym definicjom, łamią wyznaczone granice, i często właśnie ten bunt i niepoprawność – a nie trzymanie się umownych zasad – najlepiej definiują jakiś artystyczny gatunek. Jedynie jakiś maniackalny miłośnik klasyfikacji mógłby się upierać, że impresjonizm definiują ściśle reguły czy cechy, i taka postawa z pewnością nie przyczyniłaby się do pełnego zrozumienia tego malarskiego nurtu. Profesor Symotiuk ma zatem rację, kiedy wygłasza to paradoksalne twierdzenie o roli błahych i peryferyjnych elementów w uchwyceniu istoty każdego mikroświata.

Twory kultury są stereotypiczne: strychy, na przykład, mają swoją „strychowość”, którą, z jednej strony, definiuje z „tajemniczość”, z drugiej zaś – jej antyteza, „piwniczność”. Można je opisywać przez skondensowanie do esencji lub odwrotnie – przez rozrzedzenie danej kategorii i ukazanie jej najbardziej rozcieńczonych postaci. Niektóre z nich są na tyle uniwersalnymi toposami kulturowymi, że określają postrzeganie danego obiektu nawet wówczas, kiedy nie są bezpośrednio w nim obecne: wspomniana „strychowość” charakteryzuje także budynki formalnie strychu pozbawione, upodabniają się one jakby w całości do strychu – jak szalał czy gotycka katedra².

Celem mikrofilozofii jest dostarczenie klucza do owych mikroświatów, wtajemniczenie w nie, ukazanie dziwności w tym, co otacza nas na co dzień³. Jednym słowem: celem tym jest wzbudzanie podziwu, najstarszego źródła filozoficznego myślenia. Ejdetyka konkretnego mikroświata może wyjść od kulturowej historii danego obiektu, od opisanie, z jakich społecznych potrzeb się zrodził, jak ewoluował, jakie kulturowe stereotypy odzwierciedlał – jak z bramą, której charakter i wygląd zmieniały się zależnie od jej funkcji, bo obiekt symbolizuje funkcję, której służy (brama broni wejścia, selekcionuje wchodzących, oddziela sferę pu-

² Zob. *ibidem*, s. 63.

³ Zob. *ibidem*, s. 7.

bliczną od prywatnej – co odzwierciedla jej wygląd)⁴. Ejdetyka analizuje też specyficzny czas opisywanego mikroświata: na dworcach i poczekalniach jest to czas oczekiwania, zawieszenia egzystencji; w bramie – czas przejściowy, „międzyświat”⁵. Specyficznym cechem obiektu – jak skrzypieniu drzwi – można nadać głębsze, spersonalizowane znaczenie, odróżnić jego formy (skrzypienie zrzedliwe, astmatyczne, dziarskie, bezwstydne, znajome)⁶, doszukać się bliższego związku, w jaki obiekt wchodzi z ludźmi (drzwi – przez odmienne skrzypienie – komentują jakość osoby, którą przepuszczają)⁷. Ejdetyka szuka też odniesień do innych mikroświatów, tropiąc bliskie i dalekie relacje między nimi. Obiekty kultury tworzą bowiem sieć powiązań równie bogatą, jak neurony w mózgu: strych nosi w sobie podobieństwo do akwarium, witraża, wraku zatopionego na dnie południowych mórz.

Mikrofilozofia operuje też kategoriami zaczerpniętymi z tradycji – np. „sytuacja graniczna”, „nieskrytość” – ale w oryginalny sposób, przykładając je do innych zjawisk, bazując na bardzo ogólnym, wręcz nieortodoksyjnym ich sensie. Nie stroni też od poetyckich metafor, których zadaniem jest wzbogacić pulę skojarzeń konstytuujących dany obiekt: „pajęczyny są uszami strychu”, „bramy strzelają do siebie ludźmi”⁸.

We wprowadzeniu do swojej książki prof. Symotiuł wymienia kilkanaście (z niezliczonej ich ilości) mikroświatów, stanowiących przykłady obiektów, mogących być przedmiotem ejdetyk: hale fabryczne, leśne dukty, pokoje hotelowe, peryferia miast, targowiska, sale kinowe, cmentarze, schody, wnętrza szaf, wiejskie zagrody⁹. Do opisu niektórych potrzebne jest specjalne doświadczenie, nie każdemu dane (np. cele więzienne), inne znamy wszyscy. Wiedza o nich stanowi nasz kulturowy bagaż, nie zawsze uświadamiany. Potrzeba specjalnego talentu, by go odsonić. Posiadał go, moim zdaniem, Edward Hopper, który w swoich przejmujących obrazach ukazał eidos takich miejsc, jak pokoje hotelowe, puste ulice, stacje benzynowe. Profesor Symotiuł w swoich esejach prezentuje podobną umiejętność, a do tego potrzebna była specjalna wrażliwość, talent poetycki, temperament badacza drobiazgow i kolekcjonera. Mimo braku tych cech – w intencji (o której wspomniałem na początku) wyrażenia wdzięczności i oddania hołdu profesorowi Symotiułowi – wybrałem jeden mikroświat, szczególnie mi bliski, mianowicie topos *ścieżki* – i spróbuję przedstawić namiastkę jego ejdetyki.

Ścieżka to specyficzny rodzaj przestrzeni służącej przemieszczaniu się, w zasadzie bowiem nie pełni ona funkcji szlaku komunikacyjnego. Ścieżki wydeptane

⁴ Zob. *ibidem*, s. 10.

⁵ Zob. *ibidem*, s. 12.

⁶ Zob. *ibidem*, s. 21.

⁷ Zob. *ibidem*, s. 22.

⁸ Zob. *ibidem*, s. 13.

⁹ Zob. *ibidem*, s. 6.

przez zwierzęta prowadzą skądś – dokądś: z legowiska do wodopoju, z jednego źerowiska na drugie – są najkrótszą drogą między życiowo ważnymi punktami. Ścieżka jako twór kultury ma inny charakter – jest bytem autotelicznym, symbolem życia jako takiej wędrówki, która ma, co prawda, początek i kres, ale która nie ma celu („Idzie się, żeby iść” – mówi bohater filmu *Nóż w wodzie*). To, co na ścieżce istotne, rozgrywa się *między* jej początkiem a końcem, oba te punkty zaś pozostają nieokreślone i w zasadzie – niedoświadczane. Podobnie, jako „niepostrzegalne” dla każdego z nas określił Epikur narodziny i śmierć – początek i kres ludzkiego życia. Trakty, autostrady, ulice zawsze coś łączą: miasta, dzielnice, ludzi; ścieżka niczego nie łączy. Nawet jeśli idzie się po ścieżce z kimś, to jest się zawsze samemu, bo idzie się na niej jeden za drugim. Samotność wzmacnia też fakt, że ścieżka uniemożliwia rozmowę, przynajmniej tę błahą, niezwiązaną z wędrowaniem. Ścieżka podkreśla *nietakt* błahych rozmów.

Od najdawniejszych czasów ścieżkę wiązano z losem i wyborem życiowym. Na górskiej ścieżce wypełniło się tragiczne przeznaczenie Edypa: zabił obcego podróżnego, bo ten nie chciał ustąpić mu z drogi – i dopełnił w ten sposób swój los ojcobójcy. Ścieżka zafunkcjonowała zatem w kulturze również – i obok tego, na co wskazaliśmy powyżej – jako miejsce konfliktu i przemocy. Co nam to dopowiada o eidosie ścieżki? Że samotny wędrowiec jest na ścieżce wolny, ale kiedy spotka się na niej dwóch ludzi idących sobie naprzeciw, to pozostaje im wybór między kompromisem a wojną. Ścieżka jest zatem socjopatyczna, formułuje egzystencjalną teorię, że relacje między dwiema wolnymi jednostkami muszą mieć zawsze naturę konfliktu.

Inna klasyczna opowieść wiąże ścieżkę (*hodos*; drogę) z wyborem życiowym. W opracowanym przez sofistę Prodikosa micie Herakles wybiera się na odludną ścieżkę, by zastanowić się nad swoim życiem¹⁰. Spotyka tam dwie niewiasty, symbolizujące cnotę i przyjemność, albo inaczej – trudną i łatwą ścieżkę życia. Obie drogi prowadzą do szczęścia, ale jest to szczęście inaczej rozumiane, jakościowo odmienne w obu przypadkach. Trudniejsza droga, mimo że wymaga wyrzeczeń, daje głębszą satysfakcję. Wie o tym każdy, kto choć raz poszedł górskim szlakiem. Szlak górski spełnia dziś podobną edukacyjną funkcję, jaką pełniła filozofia w antyku: uczy *pragnienia* życia bogatszego i pełniejszego; uczy podejmowania wysiłku, by móc takie życie osiągnąć.

Epoka romantyczna wprowadziła z kolei ideę „dzikiej ścieżki”, synonimu przygody, wolności, ucieczki od cywilizacji i kontaktu z Naturą. Takich ścieżek szukał Rousseau¹¹, ale znamienne, że okazywały się one często iluzją, kiedy tuż za jakimś „nietkniętym stopą ludzką” zakątkiem ukazywała się nagle manufaktura

¹⁰ Zob. Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie* II, 1, 21–34 [w:] Ksenofont, *Pisma sokratyczne*, przeł. L. Joachimowicz, PWN, Warszawa 1967.

¹¹ Zob. J.J. Rousseau, *Przechadzki samotnego myśliciela*, przeł. M. Gniewiewska, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1967.

pończoch¹². Żeby znaleźć dziką ścieżkę, trzeba nie tylko daleko wyjechać, ale także zostawić za sobą wszystko, co nas wiąże ze światem innych ludzi. Dzika ścieżka jest kategorią mentalną, nie geograficzną. Szczera, prawdziwa miłość do dzikich ścieżek może przerodzić się nawet w styl życia – styl, który doczekał się swojej literatury i swojego kina („kino drogi”).

Kolejnym tropem związanym z toposem ścieżki jest to, że ścieżek nie da się zadekretować, zaplanować z góry, jedne dla wszystkich. W każdym parku, na każdym trawniku, obok ścieżek wyznaczonych najbardziej nawet racjonalnie przez planistę pojawiają się natychmiast spontaniczne ścieżki, wydeptane przez ludzi zgodnie z ich indywidualnymi, niedającymi się przewidzieć potrzebami i upodobaniami. Nawet w parku każdy chce chodzić „swoją” ścieżką. Najlepszy planista nie przewidzi ani wszystkich celów, ku którym będą się kierować ludzie wędrujący przez park, ani dróg, którymi będą do swoich celów dążyć. Z tego samego powodu spektakularną porażkę poniosły modernistyczne pomysły budowania wielkich osiedli czy całych miast, zaprojektowanych tak, aby wprowadzić racjonalny porządek w codzienne życie ich mieszkańców – ułatwiać dojazdy do pracy i organizować czas wolny. Spontaniczny chaos szybko wziął górę nad sztucznym kosmosem – narzucone szczęście nikogo nie zadawała. Jedynie w celu uzupełnienia można tu przywołać ideę „utartej ścieżki”: zejście z niej jest powszechnie cenione jako wyraz oryginalności i indywidualizmu.

Zastanówmy się z kolei przez chwilę nad frazą „być na wojennej ścieżce”. Pochodzi ona z literatury przygodowej, ale stosujemy ją dziś do opisu pewnej egzystencjalnej sytuacji, w której człowiek sytuuje się, określa swoje stanowisko, definiuje swoją rację bytu – w konfrontacji do czegoś, przeciw czemuś. Można poświęcić całe życie na walkę z jakimś przesądem, niesprawiedliwą ideą czy anachroniczną instytucją; ludzi, którzy to robią, nazywamy bojownikami o wielkie sprawy. Ale smutna i żałosna – a jakże częsta zarazem – jest sytuacja, w której ktoś marnuje życie na walkę z przeciwnikiem wymyślonym, z ideą wymyśloną. Można sobie wymyślić, że naszym śmiertelnym wrogiem jest kibic innej drużyny piłkarskiej, mieszkaniec innego miasta, przedstawiciel innego narodu, człowiek wyznający inną religię albo inny pogląd na dobre życie. Takie „wojenne ścieżki” kuszą szczególnie słabe i niesamodzielne umysły, niezdolne do wytyczenia własnej ścieżki w życiu. Indianie wkraczali na wojenną ścieżkę w konkretnej życiowej potrzebie – kiedy musieli zdobyć pożywienie lub bronić swojego dobytku. Pewne plemiona były stale na wojennej ścieżce z innymi, ponieważ ich terytoria na siebie zachodziły. Można się natomiast zastanawiać nad absurdalnością wojennych ścieżek, które pozbawione są takiego naturalnego, życiowego uzasadnienia.

Na zakończenie przyjrzyjmy się jeszcze popularnej koncepcji „ścieżki na skróty”. Otóż jest ona swoistą zdradą idei ścieżki w ogóle, czyli idei drogi bez celu

¹² Zob. S. Symotiuik, *op. cit.*, s. 117.

– wędrówki autotelicznej. Nie można przecież *przeżyć życia* na skróty. Taką ścieżką na skróty przeprowadził wojska perskie zdrajca Efiates. Oczywiście nie po to, żeby Persowie mogli podziwiać wąż z Termopile z góry, a więc nie dla celu, w jakim wybieramy się na ścieżkę.

Podjąłem tu próbę zanalizowania „mikrofilozofii”, koncepcji szczegółowego badania toposów kulturowych, której autorem był Stefan Symotiuk. Badanie to specyficzne, polegające na wydobywaniu i podkreślaniu elementów banalnych i peryferyjnych, jednak w jakiś sposób „istotnych” dla danego „mikroświata”. Wsparte jest ono tezą o roli szczegółu i konkretności w całości badanego toposu i nieortodoksyjną koncepcją istoty. Refleksję Stefana Symotiuka charakteryzuje najbardziej właśnie owo myślenie „na przekór” tradycji i utartym schematom. Stefan Symotiuk potrafił wytyczyć własną ścieżkę w filozofii.

[znaków 17 886]

Значение формы в философии: размышление о ейдетике Стефана Симотюка

р е з ю м е

Статья, посвященная памяти профессора Стефана Симотюка, анализирует в духе созданной им «микрофилософии», эйдос пути. Автор представляет цель и метод «микрофилософии», а затем подвергает философской интерпретации культурные топосы пути, такой как судьба, жизненный выбор, дикий путь, собственный путь, путь войны, путь в обход.

ключевые слова: микрофилософия; эйдос; микромир; жизненный путь

słowa kluczowe: mikrofilozofia; eidos; mikroświat; ścieżka życia

Meaning of the Form in Philosophy: the Reflection on the Eidetics of Stefan Symotiuk

abstract

The article, dedicated to the memory of Professor Stefan Symotiuk, analyses the *eidōs* of the path in a spirit of “microphilosophy”, created by Professor Symotiuk. The author presents the purpose and the method of “microphilosophy”, and then he proposes philosophical interpretation of cultural *topoi* of the path, such as *fatum*, way of life, wild path, the warpath, the shortcuts path.

keywords: microphilosophy; eidōs; microworld; path of life

Bibliografia

- Ksenofont. 1967. *Pisma sokratyczne*, przekład Leon Joachimowicz. Warszawa: PWN.
 Rousseau Jean Jacques. 1967. *Przechadzki samotnego myśliciela*, przekład Maria Gniewiewska. Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik.
 Symotiuk Stefan. 1997. *Filozofia i Genius Loci*. Warszawa: Instytut Kultury.